

„LIST DO HENRYKA II.” BRUNONA A „LIGURINUS” GUNTHERA  
W KONTEKŚCIE KONSEKWENCJI  
KULTUROWYCH I POLITYCZNYCH

JAN PAPIÓR

**Wprowadzenie<sup>1</sup>**

W pierwszej monografii<sup>2</sup> o stosunkach niemiecko-polskich i image Polski i Polaków w niemieckojęzycznym piśmiennictwie wiedeńskiego germanisty Roberta F. Arnolda z roku 1900, stosunki w dwóch okresach kulturowych, a mianowicie średniowieczu i renesansie, zostały przedstawione jedynie na dziewięciu (Sic!) stronach. Nie wchodząc bliżej w narrację historiograficzną i przekazaną wiedzę o obrazie Polski i Polaków, trzeba stwierdzić, że – nawet jak na ówczesny stan badań – nie wykorzystano wiele tekstów i analiz o obu okresach. Obrazu Polski i Polaków w tych okresach – jak dotąd – nie opracowano w monografiach, choć ukazało się kilka studiów, wiele artykułów i materiałów. Stan badań starałem się ująć w bibliografii<sup>3</sup> oraz w studium<sup>4</sup>, choć i

- 1 W tekście będą stosowane następujące skróty: ADB *Allgemeine Deutsche Biographie*; EdM *Enzyklopädie des Mittelalters*; MPH *Monumenta Poloniae Historiae*; NDB *Neue Deutsche Biographie*, SSS *Słownik Starożytności Słowiańskich*.
- 2 Arnold Robert F.: *Deutsche Polenliteratur*; Halle/S.1900.
- 3 *Bibliographie zur polnisch-deutschen Kulturkommunikation – Materialien* [Polnisch-deutsche Wechselbeziehungen im zweiten Millennium, unter redaktioneller Mitarbeit von Barbara Rowińska-Januszewska herausgegeben von Jan Papiór – Teil 2]; Bydgoszcz 2002, s. 450.
- 4 Jan Papiór: *Deutsch-polnische Beziehungen im Mittelalter als Kulturdiskurs*; in: *Polnisch-deutsche Wechselbeziehungen im zweiten Millennium, unter redaktioneller Mitarbeit von Barbara Rowińska-Januszewska herausgegeben von Jan Papiór – Teil 1: Zur polnisch-deutschen Kulturkommunikation in der Geschichte – Materialien – Unter redaktioneller Mitarbeit von Barbara Rowińska-Januszewska, hg. v. Jan Papiór*; Bydgoszcz 2001, s. 12-71

w nich jest sporo białych plam, choćby dlatego, że nadal do wielu problemów brak badań szczegółowych.

Jednym z tych nie rozpoznanych do końca okresów, są 11 i 12 wiek, kiedy to królowie i cesarze Niemieckiej Rzeszy odwrócili się od koncepcji<sup>5</sup> Sylwestra II. i Otto III., symbolicznie wyrażonej w zwrocie 'Renovatio Imperii Romanorum', i podjęli – poczynawszy od Henryka II. – realizację innej koncepcji, a mianowicie 'Renovatio regni Francorum'. Ta niewielka z pozoru zmiana była skutkiem zupełnie innej wizji polityki Rzeszy, której głównymi elementami były: 1. opanowanie sytuacji wewnętrznej w Niemczech<sup>6</sup>; 2. opanowanie księstw i miast włoskich<sup>7</sup>; 3. zapewnienie panującemu wpływu na inwestyturę stanowisk kościelnych w Rzeszy<sup>8</sup>; 4. istotnym elementem polityki Rzeszy jest nawracanie ludów ościennych na chrześcijaństwo<sup>9</sup>. Wprawdzie od wojen Karola Wielkiego z Sasami chrystianizacja była elementem polityki Rzeszy, była jednak nakierowana na ludy germańskie, a po wtóre na pogan. W odniesieniu do Słowian mieszkających między Łabą a Odrą można było mówić o nawracaniu na chrześcijaństwo; choć do końca nie wiemy, czy chodziło jedynie o nawracanie na chrześcijaństwo, czy też pod jego pozorem o ekspansję terytorialną<sup>10</sup> Rzeszy, czy też o oba czynniki. Kiedy jednak Rzesza skolonizowała te tereny, zasymilowała lub wyniszczyła Słowian połabskich, jej dążenia oparte na zachodniej granicy Polski, która od roku 966 była chrześcijańska, i która kodeksem 'dagome iudex'<sup>11</sup> (około 992) stała się częścią Patrimonium Petri. Cesarz Otto I. zakłada klasztor św. Maurycjusza (937) w Magdeburgu (osada ta była od czasów Karola

5 Johannes Fried: *Ottón III und Boleslaw Chrobry*; Warszawa 2000.

6 Jednak wraz z rozwojem samodzielności i autonomii książąt terytorialnych (a jej początkiem stała się dziedziczność lenna, a także pazerność w zwiększaniu dochodów) było coraz trudniej o rzeczywistość jedność, a powstanie tradycji księstw elektorckich (od około połowy XIII w.) skomplikowało sytuację króla i cesarza bardzo, co w konsekwencji doprowadziło w roku 1356 do wydania przez Karola IV 'Złotej Bulli'.

7 Było to daleką pochodną donacji pipińskiej (754), a w konsekwencji doprowadziło do tego, że królowie niemieccy dążyli do koronacji cesarskiej w Rzymie. Leżało to zresztą niekiedy także w interesie papieżstwa.

8 Doprowadziło to w trakcie 11 wieku do zaostrzenia się stosunków między papieżstwem a cesarstwem, a papieża Grzegorza VII skłoniło do nałożenia na Henryka VI klątwy (1076), która w rok później, dopiero po Canossie, zostaje mu odpuszczona.

9 Wskażmy na fakt, że ani św. Bonifacy, ani Karol Wielki nie zamierzali nawracać Słowian na chrześcijaństwo (patrz E. Donnert, przyp. 21).

10 Wobec faktu, że zachodnia część byłego państwa Franków mogła się powołać na tradycje kolonizacji rzymskiej, rozwój gospodarczy, demograficzny był znacznie intensywniejszy aniżeli w Niemczech. Gęstość zaludnienia na km<sup>2</sup> była w średniowieczu we Francji na ogół dwukrotnie większa, aniżeli w Niemczech. Natomiast w Polsce ponad dwukrotnie mniejsza aniżeli w Niemczech. Z stąd jakby naturalnym kierunkiem ekspansji były tereny – tak można to obecnie ocenić – środkowej Europy, w subiektywnej ocenie jakby niezamieszkałe.

11 Karol Buczek: *Zagadnienie wiarygodności regestu 'Dogome iudex'*; w: *Studia Źródłoznawcze* 1965, 10, s. 117-141 (tu także obszerna literatura).

Wielkiego punktem kontaktowym dla handlowców słowiańskich i niemieckich<sup>12</sup>, którego ci nie mogli przekroczyć) z niemal wyłącznym zadaniem misji wśród Słowian. Podczas erygowania w roku 967/68 arcybiskupstwa w Magdeburgu<sup>13</sup> cesarz przenosi to zadanie także na nie. Mimo wielkiej siły, jaką miała tradycja w średniowieczu, Otto I. wykracza poza tradycję karolińską i podejmuje decyzję o chrystianizacji pogańskich Słowian. Widukind z Korwey [† po 973] formułuje w *Res gestae Saxonicae* programową zasadę polityki Rzeszy z czasów Otto I.: „Zacznijmy lepiej rozmowę z nimi [z „barbarzyńskimi Słowianami”<sup>14</sup>] mową miecza aniżeli słów, gdyż jedynie tę rozumieją”. Fryderyk Heer konkluduje: „Twarda, okrutna, nieludzka jest walka na wschodzie. Nie powinniśmy zapomnieć, że wojny ze Słowianami były w wysokim i późnym średniowieczu sportem zachodnioeuropejskiego rycerstwa”<sup>15</sup>. Trzeba jednak uzupełnić to twierdzenie, że wyprawy przeciw pogańskim Słowianom i chrześcijańskiej Polsce traktowano także jako rodzaj (zastępczej?) wyprawy krzyżowej. Wskażmy na fakt, że mimo planu cesarza, by Magdeburg „jako stolica niemieckiego wschodu nie miał granic na wschodzie”<sup>16</sup>, to jednak papież Jan XIII w bulli z roku 968 określa Odrę jako granicę arcybiskupstwa w Magdeburgu. Zatem: czwarty z wymienionych punktów polityki Rzeszy nabrał zupełnie innego charakteru: istotnym jego elementem od roku 1002 stało się dążenie do włączenia chrześcijańskiego Regnum Piastów i polskiego kościoła w strukturę Rzeszy i niemieckiego 'Kościoła Rzeszy' (Reichskirche), nawet za cenę sprzymierzenia się z pogańskimi Słowianami. Tym samym od roku 1002 ekspansja terytorialna i zaborcza staje się dominantą procesu chrystianizacyjnego Rzeszy na wschodzie.

Władcy z dynastii Franków salijskiej i Hohenstaufów wnieśli Rzeszę – mimo różnych doraźnych niepowodzeń, mimo konfliktów z umacniającymi się książętami Rzeszy, a także z papieżstwem – na wyżyny średniowiecznych struktur władzy, nie rezygnując z podporządkowania sobie w wieku 11 i 12 – różnymi metodami – terenów słowiańskich. Wprawdzie nie mamy dla tego okresu wiele dzieł literackich, które przekazały by nam symboliczne świadectwa obrazu o wschodnim sąsiedzie Rzeszy, jednak nie jest tak, jak to swego czasu sformułował Gerard Koziellek, że „historiografia niemiecka wczesnego i wysokiego Średniowiecza [...] zna jedynie niewiele chronik, które zawierały by

12 W znacznie mierze byli nimi Żydzi.

13 G. Labuda: *Magdeburg*; w: SSS, 3, s. 151-153.

14 Wszystkie tłumaczenia tekstów niemieckich pochodzą od Autora.

15 Friedrich Heer: *Mittelalter – Vom Jahr 1000 bis 1350 – Teil 2*; München 1983, s. 862 [Kindlers Kulturgeschichte Band 10].

16 Friedrich Heer: *Mittelalter – Vom Jahr 1000 bis 1350 – Teil 1*; München 1983, s. 98 [Kindlers Kulturgeschichte Band 9].

informacje o Polsce<sup>17</sup>. Wskazałem<sup>18</sup> na to, że można by zaryzykować przeciwną tezę, iż w piśmiennictwie niemieckiego średniowiecza, przede wszystkim w chronikach, rocznikach, żywotach znajdujemy bardzo wiele ważnych informacji o komunikacji kulturowej. Przed wieloma laty przekonał nas o tym A. F. Grabski w dwóch znakomitych, acz obszernych monografiach<sup>19</sup> historycznych. Jednak znajdujemy mało źródeł, które mówiły by jedynie<sup>20</sup> o Polsce. Trzeba się zgodzić z Erichen Donnertem<sup>21</sup>, że świadectwa tej komunikacji są bardzo zróżnicowane, heterogeniczne i o różnej wartości historycznej; pozostaje zatem konieczność ich interpretacji, której nie sposób dokonać jedynie na źródłach literackich; możemy wówczas dość do wniosków takich, jakie sformułował G. Koziłek, otrzymując co najmniej zniekształcony, jeżeli nie fałszywy obraz tych stosunków. Jednocześnie trudno także uznać za wystarczające analizy<sup>22</sup>, wychodzące jedynie z pozycji historii politycznej, jaką zaprezentował swego czasu Jerzy Krasuski.

Punktem wyjścia tych rozważań są zatem trzy tezy: polsko-niemieckie stosunki kulturowe dla wieków XI i XII stosunkowo mało zbadane; nie sposób jedynie na nikłych śladach w dziełach literackich te stosunki rozpoznać i uznać je za – mówiąc eufemistycznie – nie wzbudzające zastrzeżeń; i trzeba z konieczności eksplanację stosunków dokonać z uwzględnieniem kontekstu kulturowego.

Chciałbym zatem z tych rozważań wyłączyć także świadectwa literackie typu *Nibelungenlied*, *Dietrichsepen*, oraz kilka innych dzieł epickich wysokiego średniowiecza<sup>23</sup>, które zostały napisane lub po raz pierwszy opublikowane pod sam koniec interesującego nas okresu, względnie na przełomie 12 i 13 wieku, gdyż akcja tych utworów jest usytuowana w okresie<sup>24</sup> wędrówki ludów. Ich

17 Gerard Koziłek: *Aus der Frühzeit der deutsch-polnischen Wechselbeziehungen*; w: *Germanica Wratislaviensia* 1991, 92, s. 21-31, cyt. s. 22 [Deutsche Polenliteratur – Internationales Kolloquium Karpacz 3.-7. Oktober 1988; Wrocław 1991].

18 Jan Papiór: *Deutsch-polnische Beziehungen im Mittelalter als Kulturdiskurs*; op.cit. [przyp. 4]; s. 26.

19 Andrzej Feliks Grabski: *Polska w opiniach obcych X-XIII w.*; Warszawa 1964.

Andrzej Feliks Grabski: *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV-XV w.*; Warszawa 1968.

20 Pomijam świadomie dwa opisy, które przekazują niemalże wyłącznie wiadomości o świecie słowiańskim: Helmolda z Bossau *Slawenchronik* [zapisy do roku 1209] i Adama z Bremy *Hamburgische Kirchengeschichte* [zapisana w latach 1072-1076].

21 Erich Donnert: *Zur Entwicklung der deutschen Slawenkunde im frühen Mittelalter*; w: *Zeitschrift für Slawistik* 18(1973), 2, s. 251-260; cyt. s. 251.

22 Jerzy Krasuski: *Obraz Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w polskich kronikach średniowiecznych*; w: *Polacy—Niemcy – Dziesięć wieków sąsiedztwa – Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, hg. v. Antoni Czubiński; Warszawa 1987, s. 35-68.

23 Patrz także E. Donnert, op. cit. [przyp. 21].

24 Istnieją jednak ślady w samych dziełach potwierdzające, iż te zostały napisane w 12 wieku.

analiza jest częścią składową wspomnianego obszernego studium<sup>25</sup>. Zamierzam się zająć czterema tekstami z tego okresu, które w polskiej literaturze nie były potraktowane łącznie, a przez germanistykę polską jak dotąd zupełnie pomijane, choć mają dla polsko-niemieckiej komunikacji kulturowej (z różnych przyczyn) istotne znaczenie. Interesować będą mnie jednak jedynie kreowane obrazy o Polsce i Polakach, które miały ukształtować wśród warstw opiniotwórczych określone stereotypy i tym samym kształtować przekonanie o konieczności współpracy lub wypraw. Podstawą analizy będą: Brunona z Kwerfurtu (\*~974-1009) *List do Henryka II.* (1008), dość krótki ‘Manifest’<sup>26</sup> (1108) biskupa Adalgoza z Magdeburga († 1119), *Chronica* (1157-8) Otto z Freisinga (1114-1158) i jej kontynuacja (od 1158) napisanej przez Rahewina (†1170), oraz poemat historiograficzny Gunthera z Pairis’a *Ligurinus* (~1186-87). Teksty te łączą fakt, iż z jednej strony są przede wszystkim tekstami historiograficznym, jakby na kształt średniowiecznych podręczników historii (lub jej fragmentów), ale wyróżniają się walorami literackimi i stosują kategorie dzieła literackiego; a ponadto relacjonują polsko-niemieckie stosunki jako, może w tym okresie jeszcze nie najważniejszą, to jednak już jako coraz to ważniejszą część zmienionej polityki Rzeszy na wschodzie.

### List Brunona

W istocie bardzo prywatny *List do Henryka II*<sup>27</sup> został napisany przez Brunona – mówiąc najogólniej – z Polski Bolesława Chrobrego, na którego zaproszenie podjął się misji (1005-1009) wśród Prusów. Brunon nakłaniał już w roku 1004 króla Henryka do podjęcia krucjaty wśród Prusów, jednakże bezskutecznie. Możliwe, że wówczas doszło do pewnego rozdzwieku między nimi, którego ślady znajdujemy także w liście. Kiedy Brunon otrzymał wiadomość, że Henryk zamierza się po raz drugi wyprawić na wojnę z Bolesławem, zawierając przymierze z pogańskimi Słowianami, podejmuje próbę zażegnania konfliktu (s. 255n.):

Czy godzi się prześladować lud chrześcijański, a żyć w przyjaźni z pogańskimi? Co za ugoda Chrystusa z Belialem? Jakie porównania światła z ciemnością? W jaki sposób mogą zgodzić się diabeł Swarozyc oraz wódz świętych, wasz i nasz Maurycy? Jakim czołem schodzą się święta włócznia i chorągwie diabelskie tych, którzy poją się krwią ludzką? Czy nie uważasz tego za grzech, gdy chrześcijanina –

25 Jan Papiór: *Deutsch-polnische Beziehungen im Mittelalter als Kulturdiskurs – 3. Literaturdenkmäler des Mittelalters*; op.cit. [przyp. 4]; s. 41-47.

26 Taki tytuł nadaje mu G. Labuda, [przyp. 42], choć celniejszy był by apel, odezwa, lub wezwanie do stawienia się.

27 MPH, I, s. 223-228. Polskie tłumaczenie w pracy *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego – Wstęp i komentarze* Jadwiga Karawasińska; Warszawa 1966.

zgroza o tym mówić – zabija się na ofiarę pod chorągwią demonów? Czy nie lepiej takiego człowieka mieć wiernym, z którego pomocą mógłbyś daninę otrzymać i lud pogański uczynić świętym, najbardziej chrześcijańskim?

O, jakże pragnąłbym w księciu Bolesławie, o którym mówię, mieć nie wroga, lecz wiernego [sprzymierzeńca]! Może odpowiesz: I ja chcę.

Istotą rozważań Brunona jest koncepcja, iż chrześcijańscy władcy nie powinny ze sobą walczyć, lecz sprzymierzyć się do walki z poganami. Treść listu można jednak zrozumieć jedynie w podwójnym kontekście: z jednej strony jest nim misja wśród Prusów, którą Brunon podjął za przykładem św. Wojciecha; natomiast na stosunek króla niemieckiego Henryka do króla<sup>28</sup> polskiego Bolesława należy spojrzeć przez pryzmat polityki Rzeszy: przymierze, jakie zawiera z pogańskimi Lucicami można jedynie potraktować jako przymierze taktyczne, gdyż król niemiecki najbardziej instrumentalizuje Słowian, i tak widzi to także Brunon (s. 257):

Czyż nie lepiej jest walczyć z poganami dla chrześcijaństwa niż gwałt zadawać chrześcijanom? Bez wątpienia człowiek układa, Bóg włada.

Brunon, który wspomina o tym, iż władztwo Bolesława jest „lennem św. Piotra” (s. 257), wykorzystuje różne argumenty, by odwieść króla niemieckiego od planowanej wojny; jednak nie jest nim argument niepodległości Polski i autonomizacja polskiego kościoła; intencją listu jest jedynie to, by on sam mógł wypełnić podjęte zadanie (s. 259n.):

Dwie wielkie przykrości wnet odczuje nowy Kościół, który Bóg i walczący Piotr zaczęli zakładać wśród surowego pogaństwa. Po pierwsze: książę Bolesław, który siłami ducha i ciała, z największą gotowością, chciał mi pomóc w nawróceniu Prusów i postanowił wcale nie żałować pieniędzy na ten cel, oto [teraz] uwikłany w wojnę, którą mądry król uznał za konieczność ani nie ma czasu, ani nie może dopomóc mi w rozkrzewieniu Ewangelii. Po wtóre: chociaż Lucice są poganami i czczą bałwany, Bóg nie zdołał pobudzić serca króla, aby dla chrześcijaństwa w chwalebnej walce pokonał takich wrogów [...]. Czyż nie byłby to wielki zaszczyt i

28 Trzeba zadać w tym kontekście następujące pytanie: czy Brunon mógłby mówić o „naszym [polskim] i waszym [niemieckim] Maurycym”, gdyby rzeczywiście uznał, iż Bolesław nie został koronowany? Wobec bardzo interesującej książki J. Fried'a (przyp. 5) i dokonanej tam eksplanacji różnych wydarzeń, sądzę że wolno nam określić Bolesława królem: Otto III przekazuje mu replikę włóczni św. Maurycego, która wówczas była jednym z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszym atrybutem władzy królewskiej w Niemczech. Przekazanie Bolesławowi jej kopii (co dość zgodnie potwierdzają także historycy niemieccy) jest równoznaczne z koronacją. Jego namaszczenie zapewne nie mogło się dokonać ze względu na sprzeciw kanoniczny biskupa poznańskiego Ungera, związany z powołaniem metropolii gnieźnieńskiej i udzielonym mu wcześniejszym zapewnieniem, iż to jemu zostanie nadana ta godność, a Poznań będzie jej siedzibą. Patrz także moja recenzja książki J. Fried'a w *Studiach Niemcoznawczych* 2001, 21, s. 733-739.

wielkie szczęście króla, żeby powiększył Kościół i przed Bogiem zyskał tytuł apostoła, żeby trudził się, aby ochrzcić pogan i zapewnić pokój chrześcijanom, którzy mu w tym pomagają. [...] O, jak wielkie dobra i korzyści wynikłyby dla obrony chrześcijaństwa i nawracania pogan, jeśliby, jak ojciec [jego] Mieszko ze zmarłym cesarzem, tak syn żył z Tobą, naszym królem [...].

List był zarówno w niemieckiej, jak i polskiej historiografii analizowany; dochodzono jednak do diametralnie odmiennych wniosków. Główne linie interpretacyjne były następujące: niemieckie analizy uznały list głównie za świadectwo gorliwego biskupa misyjnego, którego misja jest zagrożona planowaną wojną, podnoszono także fakt, iż list (a także sam biskup) nie miał wpływu na politykę króla niemieckiego; polskie interpretacje często uznawały list jako dokument przyjaźni pomiędzy Brunonem a Bolesławem, niekiedy także za świadectwo przyjaźni polsko-niemieckiej. Jednakże sytuacja polityczna wobec tej z roku 1000 zmieniła się; zarówno polityka Rzeszy, jaki i kościół niemiecki zmierzają do przewyciężenia uniwersalizmu<sup>29</sup> chrześcijańskiego (z centrum w Rzymie). Stanowisko Brunona do Bolesława jest zaiste specyficzne: w żadnym z tekstów, także w liście do Henryka, nie wspomina się o wydarzeniach z roku 1000 w Gnieźnie. Reinhold Wenskus stwierdza<sup>30</sup> wręcz, iż Brunon (podobnie zresztą jak Thietmar) krytykuje przebieg i wyniki tych wydarzeń, a także konsekwentnie używa określenia książę, lub jedynie imię polskiego władcy, mimo iż mówi o „Waszym i naszym Maurycym<sup>31</sup>”, królem nazywa jedynie Henryka. Trzeba jednoznacznie stwierdzić za R. Wenskusem, iż Brunon realizuje program umocnienia cesarstwa wolnego od wpływów Rzymu<sup>32</sup>. Z takiego stanowiska wynika także, iż opowiada się za podtrzymaniem uprawnień Magdeburga<sup>33</sup> do misji na wszystkich terenach słowiańskich, zatem

29 Grażyna Karolkiewicz określiła w haśle *Brunon z Kwerfurtu* (*Encyklopedia Katolicka*, 2, s. 1110), iż „był propagatorem uniwersalistycznych idei Ottona”, bliżej nie określając, o którego Ottona chodzi. Wcześniej wspomina Ottona III, z którym Brunon był w Rzymie, jednakże uniwersalizm Ottona III był inny, aniżeli Ottona I i zdaje się, że mocniejsza argumentacja znajduje się po stronie R. Wenskusa (przyp. 30; n.b. jest w haśle podany), do której się przychyłam.

30 Reinhard Wenskus: *Studien zur historisch-politischen Gedankenwelt Bruns von Querfurt*, Münster, Köln 1956, s. 185.

31 Trzeba by w tym miejscu podjąć problem włóczni Maurycego, jednego z głównych, jeżeli nie głównego atrybutu władzy królewskiej w Niemczech w tym okresie. Żaden z książąt niemieckich nie został wyposażony, ani na miniaturach średniowiecznych ukazany z włócznią, przysługiwała ona wyłącznie osobie koronowanej. Jeżeli Brunon mówi o włóczni Bolesława, to znaczy iż pośrednio mówi o królu Bolesławie. Patrz także Wenskus, s. 440 i przyp. 28.

32 Wenskus, s. 119

33 Uprawnienia te wyprowadzane są w tym okresie z wymuszonego uznania (które także w tamtym czasie nie obowiązywało ze względu na zastosowaną przemoc) zwierzchności niemieckiego arcybiskupstwa nad Poznaniem podczas internowania biskupa Ungera w Magdeburgu.

za włączeniem królestwa Bolesława do Rzeszy, i uznania kościoła polskiego jako części kościoła niemieckiego. Wniosek, jaki R. Wenskus wyciąga z politycznej działalności Henryka II., zdaje się potwierdzać zmianę, jaka nastąpiła po roku 1002 w polityce Rzeszy: król niemiecki zmierza do zredukowania chrześcijańskiej świadomości wspólnoty i zastąpienia jej świadomością wspólnoty frankijskiej lub niemieckiej. Że i Brunon opowiada się, może w sposób nie do końca uświadomiony<sup>34</sup> i pośredni, za taką redukcją, świadczy fakt, iż jego *Vitae*<sup>35</sup> św. Wojciecha ma dwie wersje, z których ta obszerniejsza była adresowana do czytelników zachodnich (może jedynie niemieckich); ta nieco krótsza<sup>36</sup>, o innej wymowie, była adresowana do czytelnika polskiego. Kult św. Brunona nie zakorzenił się w tradycji polskiego kościoła, co stwierdzają polscy historycy, a nad czym się czasami ubolewa w Niemczech<sup>37</sup>. Możliwe, iż już w średniowieczu poznano się na jego instrumentalizacji misji chrystianizacyjnej dla celów ekspansyjnych.

### Manifest biskupa Adalgoza

Wiek 11 był wypełniony walkami niemiecko-słowiańskimi, a także niemiecko-polskimi. Śladów – jak to wykazał A.F. Grabski – w kronikach jest sporo; a wobec założonego programu nie mógł wykorzystać ważnego i istotnego dla stosunków kulturowych Manifestu<sup>38</sup>, lub jakbyśmy ten tekst dziś określili: odezwy lub wezwania (tak B. Krapp) do niemieckich możnowładców i dostojników Kościoła Rzeszy na zachodzie. Została ona wystosowana przez arcybiskupa Adalgoza<sup>39</sup> (lub w najlepszym wypadku w jego imieniu) w roku

34 Jest to jednak mało prawdopodobne.

35 MPH, I, s. 189-222.

36 Symptomatyczny jest fakt, iż w wykorzystywanym zbiorze redakcji Jadwigi Karawasińskiej (przyp. 27), trudno określić (s. 12-14), którą redakcję wykorzystano. Nadmieniamy jedynie, że dłuższa redakcja ma „więcej aluzji politycznych, zbliżających się do wypowiedzi zawartych w innych pismach Brunona” (s. 13).

37 Wenskus, s. 196.

38 Taki tytuł nadał mu G. Labuda.

39 O arcybiskupie Adalgozu (Adalgot, Adalgot, Adelgot; †12. 6. 1119) mamy jedynie niewiele informacji. Można jednak przyjąć, że walki ze Słowianami znał od najwcześniejszych lat, i że został mianowany arcybiskupem w Magdeburgu właśnie ze względu na stosunek do Słowian. Wiemy, że „należał do saskiego rodu hrabiów von Veltheim i był od 1102 kanonikiem, a później proboszczem katedralnym w Halberstadt. Henryk V wyniósł go w roku 1107, mimo wyraźnego zakazu symonii [był z cesarzem skoligacony] przez papieża Paschalisa II, do godności arcybiskupa w Magdeburgu. Sam arcybiskup Adalgot jednak dzięki zabiegom dyplomatycznym uzyskał od papieża paliusz. Jego polityka wobec Słowian nie we wszystkich szczegółach jest zrozumiała” (B. Schwindkörper w NDB 1, s. 48). W starszej wersji niemieckiego słownika biograficznego jego stosunek do Słowian (ADB 1, s. 73n.) nie został odnotowany. Natomiast w EdM (VI, s. 71ff.) Adalgot został jedynie wspomniany w kontekście arcybiskupstwa w Magdeburgu.

1108<sup>40</sup>, by nakłonić ich do wyprawy przeciwko Słowianom. W zachowanych dokumentach i opiniach o arcybiskupie można jakby wyróżnić dwie warstwy jego postawy: ze względu na wcześniej dokonane wybory na króla i cesarza znajduje się w grupie antycesarskiej; ze względu na stosunek wobec Słowian identyfikuje się z polityką Rzeszy. I ze względu na taką postawę trudno o jednoznaczny charakterystykę jego osoby.

Tekst, w formie Manifestu<sup>41</sup> czy też wezwania, odezwy lub apelu, był przedmiotem analizy historyków niemieckich, którzy przede wszystkim postawili kwestię autentyczności. Dyskusję zreferował przed laty G. Labuda<sup>42</sup>. Uznał go, jak wielu historyków niemieckich, za autentyczny (s. 254) i usytuowany w konkretnej sytuacji politycznej. Polski historyk opublikował jedynie jego łacińską wersję (s. 234-235). Odezwa, która jest wśród innych dokumentów z tego okresu bardzo charakterystyczna, jest wezwaniem o krucjatę przeciwko Słowianom, być może w szerszym zamiarze także przeciwko Polsce<sup>43</sup>, choć w tekście brak bardziej szczegółowych odniesień. Lektura pierwszego akapitu Manifestu<sup>44</sup>, w którym Adalgot wymienia wielu biskupów z terenów wschodnich Rzeszy, sprawia wrażenie, iż mówi także w ich imieniu. Apel<sup>45</sup> skierowany jest do wielu adresatów: biskupów, książąt, opatów; jest

40 Datowanie (np. NDB 1, s. 48) nie jest uznawane za pewne.

41 Korzystam z podziękowaniem z tłumaczenia tekstu Adalgoza na język polski autorstwa Marka Maciejewskiego.

42 G. Labuda: *Wezwanie wschodniemieckich feudalów do walki ze Słowianami z rok 1108*; w: Tenże: *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*; Poznań 1975, 3, s. 233-269. G. Labuda: *List przeciw Słowianom*; w: SSS, 3, S. 63.

43 Wcześniejsze stanowisko, iż tekst jest skierowany jedynie przeciwko Słowianom zamieszczałem pomiędzy Łabą i Odrą, którzy oparli się hegemonii niemieckiej, jest koncepcyjnie, kulturowo i – jak sądzę – politycznie za jednostronne, jako że Henryk miał za sobą jedną wojnę z Polską, którą zamierzał sobie podporządkować. Na przeszkodzie stały mu pozostałe po wielkich powstaniach słowiańskich i niszczonej pacyfikacji części plemion, które chyba nie stawały w zasadzie już wielkiego oporu i mogli się jedynie zasymilować lub wystawić na eksterminację. Punkt zborny, Merseburg, lub – jak mówi Adalgot – „dogodne miejsce we wschodniej Saksonii”, zapewne na wschód od niego, jest dobrym (i był często wykorzystywanym) punktem wypadowym do najazdów na Polskę. Takie stanowisko zdają się sugerować Wł. Czapliński, A. Galos i W. Korta (*Historia Niemiec*; Wrocław 1981), którzy wprawdzie Adalgoza wymieniają, jednak jego odezwy nie przywołują.

44 Możliwe, iż tekst jest także związany z akcją Zbigniewa, brata Bolesława Krzywoustego, który zwrócił się do Henryka V o pomoc w roku 1108. Cesarz najechał na Głogów i Wrocław w roku 1109. Może więc chodzi pośrednio także o rok 1109. Jednak tekst jest zbyt krótki i nie zawiera żadnych sygnałów, by można było wyciągnąć dalej idące wnioski.

45 Fragment tekstu w wersji niemieckiej zamieszcza Berthold Krapp w zbiorze *Westslawen und westlawisches Erbe in Deutschland* (Stuttgart 1972, nr. 96) pod znanym tytułem *Aufruf zum Wendenkreuzzug* (Wezwanie do krucjaty przeciw Słowianom), nie wymieniając nazwiska biskupa, gdyż przypisuje go „jakieś flamandzkiemu duchownemu”, wbrew ustaleniom niemieckich historyków (patrz przyp. 43). Wobec faktu, iż doszło do zgromadzenia się szlachty i wielmożów w krótki czas później, trudno przyjąć, iż „jakis” duchowny mógł w imieniu księcia lub króla wystosować taki apel. Na marginesie trzeba w konieczności wskazać na fakt, iż w antologii B. Krappa dobor i preparacja tekstów jest w

skierowany do wszystkich wierzących w Chrystusa, a także mnichów, eremitów, pustelników, kanoników, kleryków, książąt, rycerzy, ministeriałów; do wszystkich „większych i mniejszych”<sup>46</sup> Panów Saksonii, Francji, Lotaryngii i Flandrii, którzy zbiorą się w „sobotę w tygodniu Rogationum”<sup>47</sup> w Merseburgu, i gdziekolwiek we wschodniej Saksonii mamy odpowiednie miejsca”. Autor prosi o modlitwę w intencji walki przeciw poganom: „Powstali przeciw nam i przeważyli najokrutniejsi poganie, mężowie bez miłosierdzia i szczyjący się złośliwością swej niehumaności [...]”. Sugestia wynikająca z tego zdania jest oczywista: bądźcie okrutni, bezlitośni. Bernt Schwindkörper<sup>48</sup> jest zdania, iż Adalgot swoją odezwą przeniósł ideę wypraw krzyżowych na walki, jakie Rzesza toczyła na wschodzie ze Słowianami. Wcześniej także G. Labuda stwierdza, iż „już od czasów karolińskich”<sup>49</sup> kształtował się ten program. Jednak trzeba wprowadzić w tym miejscu dwie uwagi: Problem wypraw krzyżowych jako instrumentu walki o władzę i powiększenia terytorium, a co za tym idzie zwiększenie dochodów, realizowanych pod pozorem misji chrześcijańskiej jest wprawdzie nawet od wcześniejszych czasów obecny w kulturze wczesno-średniowiecznej Europy (walki z Arabami wykorzystuje np. *Pieśń o Rolandzie*), ale jako krucjata jako ideologicznie i świadomie planowana wyprawa pojawia się dopiero pod koniec 11 wieku. Jednak krucjaty te wymierzone były w ludy pogańskie. Zgodnie datowanie apelu Adalgotu na sam początek 12 wieku sytuuje go w okresie po wydarzeniach końca 11 wieku, kiedy to drogi papieżstwa i Rzeszy się rozeszły. Zatem apel o tę krucjatę sytuuje się w kontekście zmienionej polityki Rzeszy, staje się instrumentalizacją wiary dla potrzeb Rzeszy. Potwierdzeniem tej opinii może być tekst apelu: „Krzyczcie o tym w kościołach, ofiarowujcie post, zwołajcie zebranie, zbierzcie lud, ogłoście to i słyszonym uczynicie we wszystkich granicach waszej władzy! Poświęćcie wojnę, pobudźcie mocarzy! Powstańcie książęta przeciwko nieprzyjaciołom Chrystusa,

oczywisty sposób – najogólniej mówiąc – sprzeczna z sumiennością naukową i tendencyjna. Tendencyjność wynika z tego, że fragmenty dobierane są w taki sposób, iż miały by ukazać dobrą wolę, pożytek wynikający z zajęcia terenów słowiańskich, bohaterskość Germanów i Niemców, a w tym kontekście barbarzyńskość i agresywność Słowian. Autor zbioru idzie dość niewolniczo tropem średniowiecznej propagandy, i chyba także późniejszym zasadom, malującym obraz biało-czarny, przypisując je odpowiednio Germanom i Niemcom, oraz Słowianom i Polakom. Problem jest tym istotniejszy, że zbiór wydany został w serii materiałów dydaktycznych dla potrzeb szkół średnich i w ten sposób powiela uprzedzenia i stereotypy. A potem się dziwimy, że stereotypy są niezwykle głęboko zakorzenione. Bo są tendencyjnie powielane!

46 G. Labuda, op. cit., s. 234.

47 Rogationum jest tygodniem w którym przypada Wniebowstąpienie, a zatem wiosną. G. Labuda podaje 16. marca (s. 254).

48 NDB I, s. 48.

49 G. Labuda, op. cit. (przyp. 42), s. 259-267.

chwytajcie tarcze, zbroicie<sup>50</sup> się synowie mocni i idźcie wszyscy, mężowie wojownicy” (S. 235)! Gerard Labuda stwierdza iż „duchowna część autorów listu narzuciła manifestowi swój własny punkt widzenia” (s. 257). Czy rzeczywiście tak mogło być? Dodajmy pytanie o to czy punkt widzenia dostojników kościoła Rzeszy (Reichskirche) różnił się w tym okresie od punktu widzenia dostojników świeckich? Retoryczna forma tekstu może byłaby inna, ale funkcjonalność wezwania i jego cel nie były by inne.

Także i ta europejska wyprawa krzyżowa, jak każda wojna średniowiecza, musiała przynieść korzyści; i Adalgot kreśli je dość wyrazistymi obrazami: pierwszą korzyścią jest wyzwolenie od „Priapa i Beelfegora bezwstydnego”, tak bowiem pasterz kościoła Magdeburgskiego nazywa Słowian, a porównania Magdeburga i Niemiec do Jerozolimy („Nasza Jerozolima od początku wolna, za sprawą okrucieństwa pogan stała się niewolnicą”) nie można traktować jak zwykłej retoryki, gdyż jest także programem politycznym; drugą korzyścią miało być zniszczenie pogan: „Powstańcie książęta przeciwko nieprzyjaciołom Chrystusa, chwytajcie tarcze, zbroicie się synowie mocni i idźcie wszyscy, mężowie wojownicy!”; trzecią korzyścią miała być chwała Chrystusa: „Pan męstwem ludu swego i obrońcą jest zbawień swojego Chrystusa. Wyrwijcie się i idźcie, wszyscy miłośnicy Chrystusa i kościoła [...] abyście chwalili Pana, którzy Go wzywacie, i niechaj [...] nie słabnie z ust waszych alleluja, alleluja!”; kolejną korzyścią, wymienioną już pod koniec odezwy (by może miała zdominować pamięć), miała być zdobycz: „Poganie ci są najgorsi<sup>51</sup>, lecz ziemia ich najlepszą dzięki mięsu, miodowi, mące, [rybom i] ptakom, i jeśli będzie uprawiana [będzie] pełna całego dochodu z obfitości ziemi, tak, że żadna nie może się z nią równać”. Zatem dzięki tej wyprawie można „najlepszą ziemię dla zamieszkania pozyskać”. Tekst nie daje podstaw do wysuwania wniosku, iż chodzi o nawracanie siłą. Jego wymowa jest bardziej jednoznaczna.

Tekst arcybiskupa Adalgotu jest stosunkowo krótki, jest jednak przepelniony cytatami biblijnymi i powstał w klimacie po pierwszej zwycięskiej krucjacie do Palestyny, której ideę można było – jak się ówczesnym, i jednocześnie najwyższym ośrodkiem opiniotwórczym w Rzeszy zdawało – wykorzystać do walki z pogańskimi (znowu) Słowianami, i w tle (może niedalekim) z chrześcijańską od dawna Polską. By tak mogło być, trzeba było przednio spacyfikować lub usunąć pozostałych Słowian. Stereotypowa pamięć kulturowa tworząca obrazy tekstu ukazuje czytelnikowi Słowian jako barbarzyńców (bo „niektórych [jęńców] pozbawiają głowy”), odszczepieńców od wiary chrześcijańskiej, okrutnych wojów, gwałcicieli, zabójców, którzy

50 To jakby echo słynnego zdania z drugiej księgi Machabeusza 15.16, w którym nawołuje się do świętej wojny.

51 Zbliżony obraz znajdziemy w jednym z listów św. Bonifacego.

świadomie pomnażają jeńcom mąk. Możliwe iż te obrazy służą nie tyle ukazaniu trudów misji i walk, ile możliwych do uzyskania korzyści duchowych, a przede wszystkim materialnych. Obrazy o podobnej treści i z wykorzystaniem podobnych struktur stereotypów będą się w analogicznej literaturze powtarzać; choć zapewne nie można powiedzieć, iż zostały bezpośrednio lub pośrednio zacytowane, bo późniejsza recepcja tekstu nie jest znana; jednakże obrazy te były w niemieckiej świadomości i pamięci kulturowej obecne. Adaloz pisząc swój tekst odwołuje się do wcześniejszych doświadczeń i ukształtowanych obrazów kulturowych. Atmosfera, jaka powstała po reakcjach słowiańskich przeciwko brutalnemu nawracaniu mieczem, jest obecna także w tym tekście. Nie dziwi zatem ocena Fr. Heera<sup>52</sup>, iż tego typu chrystianizację Słowianie identyfikowali ze zbrojnym narzucaniem wiary w „niemieckiego boga”.

### Polska u Otto von Freisinga i Rahewina

W niemieckiej recepcji średniowiecznych wydarzeń dzieła Ottona z Freising (~1114-1158) odegrały bardzo wielką rolę: zgodnie uznano bowiem, iż jego relacje stosunkowo wiernie przekazują tok wydarzeń historycznych, są pozbawione takich emocjonalnych form, jakie spotkaliśmy u Adalgoza; jednocześnie kronikarz kształtował pogłębioną wizję uniwersalizmu cesarskiego<sup>53</sup> i twórczo zmagał się z problemami swoich czasów. Ponieważ pochodził<sup>54</sup> z rodu Babenbergów i był krewnym domu panującego Hohenstaufów, miał zapewne dostęp do dokumentów i mógł także współkształtować opinię. Jako brat przyrodni króla i cesarza Konrada III. był bezpośrednio uwikłany w politykę Rzeszy. Przez kilka lat studiował w Paryżu. Jego podstawowym dziełem jest *Chronika*, która przedstawia uniwersalną historię do roku 1146, i zgodnie z nauką Augustyna Aureliusza historię dwóch porządków: *civitas dei* oraz *civitas terrena*. Drugim ważnym dziełem Ottona z Freising jest *Gesta Fridrici*, która także jest niezwykle ciekawym dziełem, choć bardzo różnym od *Kroniki*. *Gesta* zostały dokończony przez Rahewina.

Polska i obrazy o Polsce i Polakach w *Kronice* w zasadzie nie odgrywa większej roli. Zarówno w spisie, jaki w samej *Kronice* jej obraz jest skrótowy i sprowadza się, poza kilkukrotnym wymienieniem Polski (s. 430/30, 479/5, 531/25, i nn.) i w tym kontekście polskich władców, w zasadzie do przypomnienia walki cesarza Konrada II. z Mieszkiem II. (473/30n.), nawiązania

52 Fr. Heer [przyp. 16], s. 682.

53 Ewald Erb: *Geschichte der deutschen Literatur – Von den Anfängen bis 1160*; Berlin 1965, 2, s. 726.

54 Oszernie o biografii Walter Lammers: *Einleitung*; w: *Chronik oder Geschichte der zwei Staaten*; Berlin 1960, s. XXIV-XXXIV.

kontakty z Bolesławem III., którego zdołał dla siebie pozyskać (537/30) by się wspólnie wyprawić doś nieudanie przeciwko Węgrom, oraz przytoczenie „godnego pożałowania sporu pomiędzy trzema braćmi” (559/30). O Bolesławie kronikarz informuje, iż zamierzał się „odłączyć od Rzeszy i uczynić się królem” (473/30). Może więcej mówi fakt, iż nie informuje o roku 1000 i wydarzeniach z Gniezna. Ale z tych zdawkowych informacji, podanych niemalże nawiasem, nie wyłania się żaden obraz Polski, może jedynie pewien ślad stosunku do Polski w kontekście uniwersalizmu cesarskiego i konieczność uregulowania wzajemnego stosunku. Natomiast w pierwszych dwóch księgach *Gesta Friderici* Ottona nie ma żadnego śladu o Polsce, jedynie nikłe, równie nawiasem podane, informacje o czeskich władcach.

Więcej informacji o Polsce znajdujemy w kontynuacji *Gesta Friderici*. Na polecenie samego Fryderyka, kapelan i notariusz Ottona, Rahewin, uzupełnia kronikę o dwie księgi<sup>55</sup>, które doprowadza do roku 1160. Trzecią Księgę inauguruje opis wyprawy Fryderyka z roku 1157 do Polski. Na początku wiadomości o Polsce (Rahewin nazywa ją Polimią) opisuje granice państwa (s. 7):

Leży Polimia, którą zamieszkują obecnie Słowianie, stosownie do poglądu tych, którzy ją opisują, na granicy z górną Germanią, na zachodzie ograniczona rzeką Odrą, na wschodzie Wisłą, na północy przez Rosjan i morzem Bałtyckim, na południu Lasem Czeskim. Kraina jest naturalnymi przeszkodami umocniona [...].

Rahewin powtarza zarys granic podobnie jak jego poprzednik Otto, i kilku innych kronikarzy średniowiecznych. Wykracza jednak bardzo poważnie poza skrótowy i suchy opis swego poprzednika, zwłaszcza wtedy, gdy charakteryzuje Polaków (s. 7n.):

[...] Naród jest w wyniku wrodzonej dzikości, jak i kontaktu z sąsiedzkimi plemionami niemalże barbarzyński i skory do waśni. Opowiada się, że mieszkańcy terenów nadmorskich podczas okresów głodu się nawzajem zjadają; a ponieważ nie mogą, ze względu na stałe mrozy, uprawiać ziemi, są zdani na myślistwo i mordowanie. Wszyscy trudnią się korsarstwem [...]. Przez sąsiedztwo takich plemion, polanie przyjęli nie mało dzikości, tak jak człowiek przyjmuje złe nawyki od innych. Dlatego też nie dotrzymują wierności ani swym książętom, ani przyjaźni swym naturalnym krewnym.

Także podczas opisu najazdu Rahewin nie skąpi nam szczegółów brutalnych form zachowań. By obronić się przed najeźdźcami, Polacy spalili dwa miasta, Głogów i Bytom. Ścigając uciekających, Fryderyk z wojami przemierzał

55 Wykorzystuję edycję zwartą w *Die Geschichtsschreiber der deutschen Vorzeit* (tom 60): *Rahewins Vorsetzung der Taten Friedrichs von Bischof Otto von Freising – Übersetzt von Horst Kohl*; Leipzig 1941. Cytaty z tej edycji sygnuję jedynie stroną.

biskupstwa wrocławskie i poznańskie „i pustoszył krainę ogniem i mieczem, gdyż uznał za niestosowne, chronić tych, którzy wobec siebie byli tak okrutnymi wrogami” (s. 10). Rahewin ukazuje małość Bolesława (s. 10), który „wieloma prośbami, wieloma łzami, a także wieloma zapewnieniami” błaga o zaprzestanie najazdu i by „mógł stać się poddanym rzymskiego cesarza”. Jednak księżę, pełen chytryści i z sercem przepelnionym żądzą władzy, planował już wówczas, jak miało się później okazać, nie spełniać żadnej z obietnic.

Mimo, iż epizody związane z wyprawą Fryderyka I. na Głogów, Bytom i Poznań zawarte w uzupełnieniu kroniki Rahewina, stanowią jedynie niewielki jej fragment, to jednak włączono do nich negatywne obrazy, oceniając polskiego władcę. Także Rahewin nie określa go inaczej jak księciem lub jedynie imieniem. Na tle tych negatywnych ocen: dzikość, barbarzyństwo, podatność na swary i kłótnie, krzywoprzysięstwo, lisia chytryści, nie dotrzymanie zobowiązań i przyjaźni, wybijają się pozytywne cechy książąt niemieckich, samego Fryderyka jak i Niemców. Można by te oceny zaliczyć do koniecznej propagandy, zawartej w kronikach. Jednakże wobec faktu, iż także tekst Rahewina był często czytany i wykorzystywany, współkształtował opinię oraz utrwał średniowieczne stereotypy we wzajemnych kontaktach polsko-niemieckich.

### Epos Gunther'a von Pairis

Pomijając uwagi A.F. Grabskiego – w polskim piśmiennictwie humanis-tycznym w zasadzie nie zajmowano się eposem Gunthera von Pairis<sup>56</sup> *Ligurinus*<sup>57</sup>. Od chwili wydania go staraniem humanisty Konrada Celtisa w Augsburgu w roku 1517, dzieło „przez długi czas pozostawało popularne, bowiem czytano je we wszystkich uczonych szkołach”<sup>58</sup>. Ukazało się dziewięć wydań i wymieniono je w 38 innych tekstach literackich. Pewien zmierzch popularności eposu rozpoczął się wówczas, gdy historycy i germaniści niemieccy zaczęli stawiać pytania o autorstwo poematu. Ponowny renesans popularności zbiega się ze wzrastającym znaczeniem Rzeszy w 19 wieku i z wydaniem tłumaczenia na

niemiecki. Nas ani historia powstania, ani recepcja<sup>59</sup> dzieła w zasadzie nie interesuje. W *Ligurinusie* następuje po raz pierwszy bardzo znaczna i dotąd niespotykana kulminacja stereotypowych i negatywnych obrazów o Polsce i Polakach. Popularność tego eposu jako lektura w niemieckich szkołach przygotowujących do studiów, zaczyna się wtedy, gdy Polska przeżywa złoty wiek, gdy także niemieccy studenci studiują w Krakowie, w którym K. Celtis przed niespełną dwudziestu laty także studiował.

Gunther faktografię historyczną przejmując dosłownie z Ottona i Rahewina, zatem w tym zakresie nie wprowadza nowych elementów. Jednak jego negatywne obrazy o Polsce i Polakach są znacznie bogatsze aniżeli u Rahewina, są przekształcone w literacką fikcję i uzupełnione bogatą retoryką i obrazami, które są dokumentacją typowych uprzedzeń. Już pierwszą wzmiankę o Polakach wzbogaca epitetem „barbarzyscy” (12)<sup>60</sup>, którym niemiecki król „wypowiada wojnę”, by mieć sposobność dokonania bohaterskich czynów. Epitet jest jakby swoistym basso continuo, pobrzmiwające w całym fragmencie dotyczącym Polski. Wersyfikowany opis granic kończy się sentencją, iż ziemie słowiańskie zamieszkują obok Polaków także inne plemiona „o barbarzyńskich nazwach oraz szorstkich północnych zwyczajach, o których niemalże mamy jedynie prowizoryczne wiadomości” (23ff.). O wszystkich Słowianach Gunther ma sąd bardzo niepoehlebny:

Naród to surowy, bez kultury jeszcze,  
O strasznym wyglądzie, groźny dzikością zwyczajów;  
Wstrętna ich mowa którą słyszymy, skorzy do kłótni i ponury.  
Waleczna ich pięść, a umysł słaby, grabieżcy i niemalże  
Nie po ludzku się prezentujący, jak wściekłe bestie groźni.  
Nie przyjmują mocy prawa, zła knieni krwawych czynów  
Niestali w uczuciach, gorącej krwi, fałszywi i zakłaman  
Nie zwyczajni dochować wierności, ni miłości bliźniego  
Zupełnie obce im jest chrześcijańsko-pobożne uczucie.

O samej ziemi, którą Polacy i Słowianie zamieszkują, a opisanej jako niezwykle surowej i mroźnej, Gunther ma pochlebniejszy sąd, aniżeli o ludziach. Niewielkie pocieszenie wynika z tego, iż średniowieczny pisarz jest zdania, że wpływ na ich charakter ma także „sąsiedztwo z jeszcze gorszymi ludami” (36) i że warunki klimatyczne są bardzo surowe.

Ligurinus wymienia, wzorem Ottona i Rahewina, spór między trzema braćmi książętami, o których imionach mówi, iż ich „barbarzyńskie brzmienie

56 Pairis jest klasztorem w Elsaß, który leżał na trasie wypraw Fryderyka do Włoch. Theodor Vulpinus, który pod koniec 19 wieku wydaje epos po raz pierwszy we własnym tłumaczeniu na niemiecki, przedstawia skrótkowo historię powstania dzieła i jego recepcję. To co go wyróżnia od dotychczas omawianych dzieł, to fakt iż jest koncyptowany jako dzieło literackie. Ale w sumie jest to jedynie zliteraryzowana wersja kronik Ottona i uzupełnienia Rahewina. Edycja princeps ukazała się w roku 1517 w Augsburgu staraniem Konrada Celtisa. Epos ma dziesięć ksiąg i ponad 6500 wersów, z tego jedynie 139 relacjonują wyprawę Fryderyka do Polski.

57 Gunther von Pairis [im Elsaß]: *Der Ligurinus* – Ein Epos zum Ruhme des Kaiser Rothbarts aus dem 12. Jahrhundert – Deutsch von Theodor Vulpinus; Straßburg 1889.

58 Th. Vulpinus: Vorwort; w: Gunther [przyp. 57], s. VIII.

59 Recepcja jest skrótkowo omówiona przez Theodora Vulpinus [przyp. 57], op. cit., s. XIInn.

60 Opis wyprawy Fryderyka do Polski rozpoczyna szóstą księgę (s. 87-104, wersy 1-687), i zajmuje pierwsze 139 wersów. Cytaty z *Ligurinusa* są jedynie sygnowane liczbą wersu.



nie poddaje się naszemu [niemieckiemu] metrum” (67). Zżerała ich zazdrość i pełni rebelii zrzucili jarzmo panującego brata, który jako wygnaniec musiał się schronić na gościnnym dworze Konrada. Niepomni upomnień następcy, króla Fryderyka, „wypowiedzieli mu posłuszeństwo” (80), a ten uznawszy, że miara się przebrała, wyprawił się na Polskę, przechodząc Odrę, „rzekę graniczną, która dzieli Niemcy i Polskę” (88), trudną do przebycia. Strach padł na „zbrodniczych” (98) Polaków, którzy „najhaniebniejszą ucieczką jako wrogowie pokazali plecy królowi” (102). Także spalenie wiosek i miast jest Polakom przez Ligurinus przypisany jako zbrodniczy czyn, i dlatego także król Fryderyk rozkazał niszczyć wszystko co pozostało, by ukarać tych, „którzy w fanatycznej nienawiści siebie sami nie uszanowali” (111). A kiedy nie było już ucieczki przed klęską, jeden z trzech braci w nędzny sposób począł zabiegać o łaskę króla, „co w końcu kreaturze [Wicht] udało się pieniędzmi uzyskać” (120), jednak musiał także zaprzysiąc wierność królowi i zgodzić się na określone warunki.

Ligurinus kończy fragment o wyprawie Fryderyka do Polski dość swoistym podsumowaniem (135-139):

Wszystko to zaprzysiągł formalnie i dostarczył zakładników;  
Lecz wnet powrócił w niegodziwość swego charakteru,  
Złamał przysięgi i przekazał ją, zarozumiąły, jako nie znaczącą wiatrowi!  
Ani do Italii nie pociągnął wraz z wojskiem, ani nie przybył do miasta,  
Wyznaczonego przez króla dla ugody między walczącymi braćmi.

Na tle obrazu Polski i Polaków, Niemcy i ich królowie są przedstawiani jako szlachetni i bohaterscy, a jedynie postawa polskiego księcia zmusza króla niemieckiego do stosowania podobnych środków. W niewielu wersach Ligurinus nagromadził tyle negatywnych przymiotników, że starczyło by ich na kilka ksiąg. Porównując charakterystykę Polaków z charakterystyką Normanów (1/654), lub Niemców (7/666), którzy jedynie sprowokowani podejmują walkę, odnosi się wrażenie, że ledwie łagodnie ich krytykuje.

Sumaryczny obraz Polaka i Słowian jest kreślony po raz pierwszy w średniowiecznej niemieckiej literaturze w takim negatywnym zageśczeniu; są oni jako ludzie barbarzyńcami (12), język Słowian ma barbarzyńskie brzmienie (23, 28), naród jest surowy (26) i bez kultury (26), o wyglądzie strasznym (27); ludzie ci są groźni (27), skorzy do zwad (28), ponurzy (28), wprawdzie waleczni (29) ale o słabym umyśle (29), zapatrzeni w grabież (29) i nie prezentujący się po ludzku. Słowianie są groźnymi bestiami (30), nie uznający prawa (31), łaknący krwawych czynów (31), są zmiennego charakteru (32), fałszywi (32) i zakłamanymi (32); pałają żądzą grabieży i korsarstwa (42n.) oraz praktykują w chwilach najstrasznego głodu kanibalizm (47), nie są zwyczajni służebnej

wierności (33) ani miłości do najbliższych, nie mają także chrześcijańskiego charakteru. Polacy są określani jako zawistni (61), buntowniczy (62), krnąbrni (70), dumni (73), zbrodniczy (98, 106n.), nie są wytrwali w walce (101), przysięgi składają z zamiarem ich niedotrzymania (135). Tak suma niegodziwości składa się na to, co Gunther w Ligurinusie określa jednym słowem: są niegodziwego charakteru (136). Nagromadzenie w kilkudziesięciu wersach tak wielkiego negatywnego ładunku sprawia wrażenie, iż może nie o nakreślenie obrazu o Słowianach i Polakach chodzi, a o wywołanie w niemieckim czytelniku przekonania, iż jedynie Niemcy są chrześcijańskim i kulturalnym narodem a wschodni sąsiedzi poganami i barbarzyńcami, zatem każda wyprawa jest aktem obronnym i usprawiedliwionym. Gdyby *Ligurinus* Gunthera nie był eposem z 12 wieku, można by sądzić, iż jego Autor zamierza wywołać pozytywny autostereotyp na tle konstruowanej fikcji negatywnego heterostereotypu Słowian i Polaka. Być może pewnym świadectwem, uprawniającym taką tezę, jest wyznaczenie Gunthera, iż o Słowianach i Polsce „mamy jedynie prowizoryczne wiadomości” (23ff.). Skwapliwie je jednak wykorzystał!

Trzeba powtórzyć za A. F. Grabskim, który chyba jako pierwszy w Polsce wskazał na konieczność dokonania analizy eposu Gunthera, iż „u źródeł tych wymyślań, zaiste nagromadzonych w olbrzymiej ilości”<sup>61</sup> leży w sensie faktograficznym wprawdzie obraz konstruowany przez Rahewina oraz opinia „dworska o wojnie 1157” (s. 215), jednak powód, iż zarówno Rahewin jak i Gunther posuwają się do takiej kumulacji negatywnych stereotypów o Polakach i Słowianach jest znacznie głębszy: wynika bowiem ze zmiany polityki Rzeszy od roku 1002 (prowadzonej wprawdzie ze zmiennym szczęściem) wobec wschodniego sąsiada i innej funkcji krucjat. Jeżeli jeszcze u Adalgoza zwycięska wyprawa do Palestyny skłania jedynie do znalezienia znacznie bliżej podobnego celu, to w późniejszych tekstach (wobec niepowodzeń w następnych krucjatch, niemożliwości ekspansji na zachód<sup>62</sup>, słabości Polski w wyniku podziału dzielnicowego oraz podnoszenia rzekomych prawnych roszczeń Magdeburga do misji na wschód od Odry) wykorzystuje się – mówiąc dzisiejszymi kategoriami – zasadę kształtowania negatywnymi obrazami o sąsiedzie własnych autostereotypów pozytywnych. Mimo wielu współczesnych prób interpretacyjnych, usiłujących przedstawić kontakty polsko-niemieckie z tego i późniejszych okresów jako przenoszenie zabiegów modernizacyjnych na wschód, nie sposób je – wobec tendencji ekspansyjnych z góry planowanych – za takowe uznać.

61 A. F. Grabski 1964 [przyp 19], s. 213.

62 We Francji zaludnienie było w tym okresie około dwukrotnie większe, natomiast w Polsce około dwukrotnie mniejsze aniżeli w Niemczech.